

Adam Miklasz i jego najnowsza książka - wywiad

Data publikacji: 19.10.2022 19:00

Biblioteka Miejska w Cieszynie zaprasza 24 października 2022 r. w poniedziałek o godz. 17.00 na spotkanie autorskie Adama Miklasza i promocję jego najnowszej książki "Rzeczony świat". Dziś rozmawiamy z autorem o naszym regionie, najnowszym dziele oraz o marzeniach i planach. Przedstawiamy również fragment powieści.

□

Skąd pomysł na kolejną Twoją książkę, tym razem bardzo związaną z regionem Śląska Cieszyńskiego?

Pomysł napisania tej książki dojrzewał we mnie długo - można powiedzieć, że całe 9 lat, czyli od czasu, kiedy przeprowadziłem się do Cieszyna. Miałem świadomość tego, że jest to miejsce wyjątkowo ciekawe, ale i mało znane i rozumiane przez ludzi z zewnątrz. Można powiedzieć, że książka jest de facto wypadkową moich kilkuletnich wędrówek, rozmów, spotkań, obserwacji - stąd słowo "osobisty", które znalazło się w podtytule. Jest to zbiór rzeczy, które na moim etapie (mam świadomość, że niepełnym i wciąż wybiórczym) poznania regionu, chciałbym przekazać odbiorcom. Oczywiście w formie bardziej literackiej, czyli poprzez opowiadania, quasi-reportaże, eseje.

O czym jest "Rzeczony świat"? Dlaczego warto po nią sięgnąć? Czy komuś szczególnie chciałbyś ją polecić?

Jak wspominałem, książka jest zbiorem opowiadań, esejów i quasi-reportaży, które mniej lub bardziej bezpośrednio opowiadają o fenomenie Śląska Cieszyńskiego. Ale nie tylko. Starłem się, aby ta opowieść dotyczyła też zjawisk bardziej globalnych, natomiast obserwowanych z perspektywy właśnie naszego regionu.

Książkę polecam wszystkim - jest napisana dostępnym, ale (mam nadzieję!) ciekawym językiem. Pisałem ją w dużej mierze z myślą o ludziach z zewnątrz. O tych, którzy przyjeżdżają tu z innych regionów i nawet mimo sporej wiedzy ogólnej, o tym naszym mikroświecie nie wiedzą kompletnie nic. I poświęciłem tej niewiedzy spory kawałek książki, więc nie będę więcej zdradzał. Myślę, że książka będzie też ciekawa dla miejscowych, bo przecież fajnie przeczytać, co o małej ojczyźnie wypisuje werbus, prawda?

Jak przebiegała praca nad "Przewodnikiem"? Jak wyglądał proces tworzenia?

Warto może w tym miejscu wtrącić, że słowo "przewodnik" jest mrugnięciem do czytelnika. Wprawdzie chciałbym stworzyć takie wrażenie wspólnego spaceru (po przestrzeni i czasie!), połączonego z gawędą, nie jest to jednak absolutnie żaden kanoniczny przewodnik. A proces tworzenia? Proces tworzenia to spotkania z dziesiątkami mądrych ludzi stąd, którzy zdołali mnie zainteresować regionem i odkryć przede mną sporo jego tajemnic. To też wycieczki, wędrówki, krótkie podróże po różnych zakątkach Śląska Cieszyńskiego, dzięki którym poznałem mnóstwo interesujących miejsc. Proces twórczy jest więc, po prostu, sumą prawie dziesięciu lat mieszkania w Cieszynie.

Czy utożsamiasz się z któryś z bohaterów? Czy książka wyrasta z osobistych doświadczeń w jakimś stopniu?

Akurat w przypadku tej książki trudno mówić o wyrazistych bohaterach ze względu na jej gatunek - a nie jest to (co pewnie zdziwi moich czytelników) powieść. Mamy tu głównego bohatera - czyli Śląsk Cieszyński. I bohatera zbiorowego - w tym przypadku mowa o społeczności zamieszkującej ten teren. Mogę tylko powiedzieć, że tych bohaterów wyjątkowo lubię i szanuję. Nawet w przypadku, kiedy czasem zdarzy mi się lekkie podszczypywanie - bo z kim możemy sobie pozwolić na żarty, jak nie z najbliższymi, do których mamy największe zaufanie?

Czy masz swoich ulubionych bohaterów literackich? Pisarzy?

Oczywiście, że mam. Nie ufam pisarzom, którzy przekonują, że nie czerpią inspiracji z innych twórców, bo wydaje się to niemożliwe. Czuję, że sposób, w jaki opowiadamy o świecie jest wypadkową naszych doświadczeń i przeżyć. W przypadku ludzi piszących - przeżyć literackich.

Przyznam się, że we własnej ocenie czytam zbyt mało. Z pewnością jednak zdecydowanie więcej od statystycznego Polaka - nie ukrywam więc, że na to pytanie trudno jest odpowiedzieć bezpośrednio i konkretnie. Bo przecież preferencje zmieniają się z biegiem lat, co rok podobne zestawienie wyglądałoby zupełnie inaczej. Jestem natomiast miłośnikiem literatury polskiej i środkowoeuropejskiej, bo to obszar geograficzny najbliższy mi mentalnie, najlepiej go rozumiem.

Co jest ważne dla Ciebie w życiu zawodowym? Osobistym? Twórczym?

Każdy z twórców stawia przed sobą nieco inne cele. Z pewnością nie mam zamiaru zmieniać literaturą świata i ludzi - myślę, że w dwudziestym pierwszym wieku to niemożliwe, bo stworzono w tym celu zdecydowanie skuteczniejsze narzędzia. Zależy mi na poznawaniu świata i jego mieszkańców w takim stopniu, aby móc ten świat i historie ludzi umiejętnie opisać. I sprawić tym samym przyjemność czytelników - tak określiłbym moje cele.

Jakie masz najbliższe plany, marzenia?

Odpowiedź na to pytanie wiąże się bezpośrednio z odpowiedzią na poprzednie. Chciałbym wciąż się rozwijać, poszerzać swoją wiedzę, unikać zastoju intelektualnego i lenistwa umysłowego. A wiem, że z wiekiem dyscyplinę umysłowo utrzymać jest coraz trudniej. Dzięki temu będę mógł tworzyć kolejne ciekawe rzeczy i poszerzać grono odbiorców.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.

Fragment opowiadania „Noc w knajpie Teschen”

Tę noc spędzimy w baśniowej krainie, pominiętej przez wszystkich kartografów na świecie, niewyróżnionej odrębnym kolorem na żadnej istniejącej mapie. Znajduje się ona już za brzegiem oceanu Polski, na grząskiej mieliźnie – aby tam dotrzeć, trzeba po prostu przejść przez granicę państwową, mającą w tym przypadku kolor rzeki. Ten kawałek przestrzeni między rzeką a torami kolejowymi jest małym prostokątem eksterytorialnym, ziemią niczyją. Pozornie wszystko zostało już dawno ustalone i przyklepane przez instytucje międzynarodowe. Administrują tu Czesi, nie jest to jednak wcale administracja ekspansywna. Od czasu do czasu przemknie cichaczem radiowóz oznaczony ambitnym hasłem *pomáhat a chránit*^[1], w gospodach poleją piwo z piękną gęstą pianą, z restauracyjnych okien wypłyną zupełnie inne zapachy niż te unoszące się nad elegancką polską krainą za rzeką. Tak naprawdę zastajemy tu jednak bezkrólewie. Przestrzeń rządzi się intuicyjnie, według jakiejś niepisanej i nieustalonej konstytucji, według zasad, które wykształciły się samorodnie, przez lata i szanuje je każdy przebywający tu śmiałek - bo nie ma innego wyjścia. Istnieje podejrzenie, że jest to kawałek ziemi niechcianej, niepotrzebnej – przecież twórcom Czechosłowackiej Republiki zależało wyłącznie na torach, na dworcu kolejowym, na obiektach przemysłowych, ten pas jest jedynie dodatkową, niewielką premią, przypominającą plastikowy fant, wygrany na wiejskiej loterii podczas Dnia Strażaka.

[1] (z czes.) – pomagać i chronić (motto czeskiej policji)